Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 19. Nowe, sobota 11 maja 1929 r. Rok VI.

Krzyki letniej mody.

Słynny z tego, że zielenił i pokrywał kwieciem całą ziemię — kwiecień — podle w tym roku udawał przedwiośnie. Naskutek tego, można nawet obrazić tradycyjną królewską porę roku, nazywając ją lichutką imitatorką jesieni. To jedna strona medalu. Druga, — że Pani dopiero teraz zaczyna wyłuskiwać się z futer, ciepłego jaegerowskiego dessous i grubych zimowych wełn. Dopiero teraz Pani ma możność zacząć myśleć o skompletowaniu swej letniej garderoby. Powinna o tem myśleć temszybciej, że tegoroczne lato ma przyjść zupełnie znienacka i stać się zupełną rehabilitacją niedorozwiniętej wiosny.

Tegoroczna moda letnia przynosi cały szereg nowych rewelacyjnych pociągnieć i daje masę oryginalnych arcyciekawych nowości. Doskonałą reasumpcją letnich tendencyj mody jest ostatni majowy numer „Przeglądu Kobiecego". Numer ten wyczerpująco i szczegółowo omawia wszystkie detale letnich toalet i jako poradnik w tej dziedzinie jest niezastąpiony. Stokilkadziesiąt modeli sukien, płaszczów, bluzek i t. d. i t. d. jest dostatecznym materjałem, aby zadowolnić wymagania naszych Pań od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Po za działem modelowym wspomniany numer przynosi, jak zwykle, doskonały dział literacko — opisowy.

Nr. 5 „Przeglądu Kobiecego" zasługuje w zupełności na to, by znaleść się w ręku każdej naszej Pani.

Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, — Konto P. K. O. 1715.

„Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Anglik o Wilnie.

Wilno — kolebką kultury polskiej.

Korespondent pism londyńskich, E. W. Polson Newman, opisuje swoje wrażenia z pobytu w Wilnie.

Zbliżając się do Wilna w pociągu, dążącym od granicy łotewskiej, spodziewałem się ujrzeć miasto podrujnowane przez wojnę i niezbyt interesujące. Zapadał już zmierzch, gdym przejeżdżał z dworca przez wąskie kręte uliczki wileńskie. Wreszcie dorożka wyjechała na szeroki, duży plac, z którego skręciliśmy w piękny, wysadzany z obu stron drzewami, bulwar. Zatrzymaliśmy się przed jasno oświetloną fasadą hotelu. Po wielu trudnościach lingwistycznych zdołałem wreszcie się porozumieć z portjerem i otrzymałem pokój na piętrze. W restauracji hotelowej, po uporaniu się z menu, które składało się z wyrazów obfitujących w niezwykle trudne do wymówienia spółgłoski, spożyłem jedną z najlepszych kolacji, jakie mi się trafiły w ciągu mych podróży po świecie. Życie, wesołość, muzyka panowały w sali restauracyjnej. Inaczej sobie wyobrażałem Wilno.

Następnego dnia złożyłem wizytę p. wojewodzie i w towarzystwie znakomitego historyka, prof. uniwersytetu wileńskiego, udałem się na zwiedzanie miasta. To co zobaczyłem, przeszło wszystkie moje oczekiwania. Miasto zbudowane jest na wzgórzach, przecięte wstęgą Wilji i posiada, jako całość, niezwykły urok architektoniczny.

Wilno nie jest miastem moderne w zwykłem tego słowa znaczeniu. Ulice są wąskie, kręte, przeważnie źle brukowane, budynki stare, nieco zaniedbane. Ale te braki wynagradza stokrotnie romantyczny nastrój i piękno swoiste tego miasta, które w całym swym charakterze wykazuje wpływ południa, łacińskiej kultury wbrew usiłowaniom i poczynaniom okupantów rosyjskich. Dzisiaj jest Wilno typowem miastem polskiem, które przez Polaków może być, i słusznie, uważane za kolebkę kultury polskiej.

Na architekturze Wilna odbiły się wpływy baroku, przeniesionego tutaj przez jezuitów głównie z Włoch. W tym stylu przerobiony został dawniej gotycki kościół św. Jana, oraz kolegjum, późniejszy gmach uniwersytetu. Gmach ten, pomimo przeróbek, dokonanych przez Rosjan, imponuje pięknem i czystością linji. Uwagę moją wzbudził hejnał odgrywany z wieży katedralnej na trąbce. Piękny to zwyczaj. Nic się nie daje porównać pod względem piękna z cudownym kościołem Św. Anny, który tak zachwycił Napoleona, iż chciał go przetransportować do Paryża. Przechadzki po Wilnie dostarczają oku zwiedzającego dużo wrażeń artystycznych. Otoczenie, przyroda, budynki, nastrój religijny przy Ostrej Bramie — wszystko to uderza swą nowością i siłą, frapuje cudzoziemca. Wilno jest pięknem miastem, które zostawia po sobie duży zapas wrażeń i wspomnień.

E. W. Polson Newman.

Rozmaitości.

AKADEMJA KUCHARZY.

Włoska Akademja sztuki i nauki obrała już wprawdzie swego prezydenta w osobie senatora Titoni, ale nie zdążyła się jeszcze w zupełności ukonstytuować. Ubiegła ją włoska akademja kucharzy; 300 mistrzów warząchwi pod wodzą królewskiego nadkucharza, Cav. Pettini, założyło „Accademia gastronomica nationale". W mowie inauguracyjnej prezydent zaznaczył, że Włochy nie były reprezentowane na zeszłorocznym międzynarodowym zjeździe gastronomicznym w Paryżu. Włosi uczyniby dobrze powracając do swoich dawnych kulinarnych tradycyj, boć jedną z najlepszych w Europie była kuchnia włoska.

Z DZIEJÓW MODY DAMSKIEJ.

Historja mody jest niewyczerpanem źródłem, sięgającem epok najdawniejszych. Ostatnie wykopaliska w Dolinie Królów ujawniły nadzwyczajne starania, jakiemi damy egipskie w zamierzchłych czasach otaczały swoją tualetę. Ciekawe jest, że większość przedmiotów elegancji zawdzięcza swoje wprowadzenie w użycie potrzebie ukrywania pewnych defektów fizycznych, lub wprost braków piękności. Tak np. buciki z długiemi, zakrzywionemi do góry noskami, tak zwane „souliers a la poulaine", będące charkterystyczną cechą wielkich modniś w ciągu paru wieków były pomysłem sięgającym końca średniowiecza, po królowej Isabeau, małżonki Karola VI, króla Francji [o której pisano: „Dame Isabeau enveloppee en laide peau"], zmuszonej do ukrywania w ten sposób zniekształcających guzów na wielkich palcach obu stóp. Moda noszenia w ręku maleńkiej batystowej czy koronkowej chusteczki, przytwierdzonej do pierścionka na palcu, aby nie gubiła się, jest pochodzenia znacznie późniejszego, także jednak zawdzięcza swoje powstanie defektowi fizycznemu. Wprowadziła ją cesarzowa Józefina, pierwsza żona Napoleona I, której wadą urody były brzydkie zęby: nie znano wówczas jeszcze wprawiania sztucznych, żeby więc je ukryć, trzymała stale w ręku maleńką batystową, obszytą najdroższemi koronkami, chusteczkę, którą podczas rozmowy zręcznie przysłaniała zawsze usta.

WYBRYKI MODY.

Nie tak dawno jeszcze niezwykła wysmukłość damskiej postaci dawała pole do dowcipu, że kobiety dla zaznaczenia frontu noszą broszkę przypiętą na biuście. Teraz i ten znak nieomylny nie będzie pomocą, choć na szczęście figura zaczyna nabierać pełności, która już tych koniecznych znaków orjentacyjnych potrzebować nie będzie. A zresztą broszki nosi się teraz z tyłu, na plecach nosi się pendenty, naszyjniki mają zapięcie zprzodu, a głębokie wycięcia wieczorowych sukien w kształcie litery V obramowane są haftem i inkrustacjami ze strassów i imitacji drogich kamieni. Cała uwaga paryskich augurów mody koncentruje się na tyłach sukni. Przód, tak dekretują ostatnie sprawozdania, z pokazów mód jest całkiem zaniedbany.

CO KOSZTOWAŁO ODKRYCIE AMERYKI?

Na podstawie dokumentów i listy wypłat, zachowanych w archiwach genueńskich, pewien statystyk amerykański obliczył, że prawdziwy koszt odkrycia Ameryki wynosił razem 2.000 dolarów. Ale nawet w Ameryce nie znajdzie się statystyk, któryby potrafił obliczyć rzeczywistą wartość samego odkrycia.

ASTA NIELSEN NA SCENIE NIEMIECKIEJ.

Asta Nielsen, gasnąca już dziś gwiazda filmowa, jedna z największych artystyke ekranu, wystąpiła ze swoją trupą w Volkstheatrze monachijskim. Grała główną rolę rosyjskiej małomieszczanki, z lat 1860 w sztuce Ostrowskiego „Burza". Jak piszą krytycy monachijscy, w żadnym filmie nie wywołała wrażenia tak bezpośredniego, tak wstrząsającego, jak w tej sztuce, w której oddawała tragiczny los kobiety, która niszczy swe małżeństwo i sama przytem ginie.

JEDNODNIOWY ZNACZEK POCZTOWY.

Rząd w Lizbonie pozwolił na wydawnictwo 21 marek wyspy Madeiry, które były tam w obiegu przez jeden dzień tylko. Dochód tej rzadkości filatelistycznej ma posłużyć ku założeniu muzeum w Funchal, na które znikąd dotąd odnośne sfery nie mogły zdobyć środków. Raz już Madeira posiadała własne marki. Było to w okresie obchodu 400 letniej rocznicy Vasco de Gamy. Marki te z roku 1928 są dzisiaj w wysokiej cenie i przez zbieraczy bardzo poszukiwane.

SIEDEMNAŚCIE MILJONÓW DOLARÓW

kosztowały ostatnie wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Według ogłoszonych obecnie ostatecznych sprawozdań finansowych, Krajowi Komitet Republikański i inne organizacje i grupy prowadzące agitację za Hooverem, zebrały ogółem 10.662.604 dolary, zwolennicy zaś Smitha 7.152.511 dolarów, razem więc na kampanję wyborczą wydano 17.214.621 dolarów, czyli około 150 miljonów złotych. Ciekawe, że zwycięskich republikanów każdy głos, złożony na Hoovera kosztował 44 centy, gdy każdy głos, który padł na kandydata demokratów, Smitha kosztował 48 centów.

KOBIETY W PARLAMENCIE HISZPAŃSKIM.

W obecnym parlamencie hiszpańskim zasiada jedenaście kobiet. W tem gronie jest tylko jedna robotnica, Marja Lopez Monleon, trzy przedstawicielki arystokracji rodowej, znana powieściopisarka Blanka de Los Rios de Lamperez, pierwsza kobieta udekorowana wielkim krzyżem Alfonsa XII, oraz szereg wybitnych i zasłużonych działaczek społecznych na czele z profesorem Marją de Maertuez Whitney, członkinią Instytutu dla reform socjalnych Marją de Echobri y Martinez i autorką projektu ustawy o opiece nad kobietą. Marją Lopez de Sagredo y Andres.

„WIĘZIENIA SĄ SZKOŁĄ PRZESTĘPCZOŚCI.

Tak twierdzi przewodniczący komisji dla badania przestępczości w Stanach Zjednoczonych, Frank O. Lowden, w sprawozdaniu za rok ubiegły. W całych Stanach Zjednoczonych — według Lowdena — istnieje ponad 3.000 więzień powiatowych, nadto areszty miejskie, domy pracy, domy poprawy i obozy więzienne. Większość tych instytucyj pod względem organizacyjnym jest przestarzała. Zamiast osiągnąć cel — poprawę moralną więźnia, stają się one szkołą przestępczości dla tych, którzy dostali się do więzienia poraz pierwszy i nie posiadali jeszcze ani z gruntu złego charakteru, ani doświadczenia przestępczego. Więzienia gromadzą razem jednostki, pozostające pod oskarżeniem o najcięższe zbrodnie, obok oskarżonych o błahe przewinienia, ludzi do głębi zdeprawowanych obok zdrowych moralnie, którzy w kolizji z prawem znaleźli się najczęściej przez lekkomyślność, lub nawet przypadek. W konkluzji swego sprawozdania Lowden wskazuje na konieczność gruntownej reorganizacji więziennictwa w Stanach Zjednoczonych. Należy zmniejszyć ilość więzień, a podnieść znacznie ich stan przez odpowiednie urządzenie i organizację przy zastosowaniu najnowszych wymagań kryminalistyki i socjologji. Jedynie wielkie, wzorowo urządzone i prowadzone odpowiednio do swych zadań przygotowany personel administracyjny, więzienia mogą sprostać swemu zasadniczemu zadaniu: zwracania społeczeństwa skazańców pod odcierpieniu kary, jako jednostki moralnie zdrowsze, pożyteczniejsze, rzeczywiście poprawione.

BYŁA ŻONA CHARLIE CHAPLINA WYCHODZI ZA MĄŻ

Lita Gray, była żona Charlie Chaplina, wychodzi za mąż za znanego aktora filmowego Roy'a D'Arey, który niedawno uzyskał rozwód ze swą pierwszą żoną.

AMANULLAH I PŁASZCZ PROROKA.

Gdy Amanullah przybył do Kandaharu, lub zachowywał się nieprzychylnie i żadne obietnice królewskie nie mogły skłonić opornych do udzielenia pomocy. Wkońcu Amanullah, apelując do uczuć religijnych mieszkańców, obiecał pokazać im płaszcz proroka, przedmiot szczególnej czci Afganów. Przez ostatnich 200 lat relikwja spoczywała w skrzyni zamkniętej w kapliczce i tylko przy najrzadszych okazjach wydobywano ją z ukrycia. Ogólnie przyjętem jest mniemanie, że skrzynię otworzyć potrafi tylko człowiek „dobry". W oznaczony dzień 50 do 60 tysięcy ludu z Kandaharu zgromadziło się w Idgarth za miastem, by ujrzeć relikwię proroka. Dwie godziny mozolił się Amanullah bezskutecznie, aż wkońcu udało mu się oderwać wieko i podniósł płaszcz Mohameta do góry, tak, by dojrzeć go mógł każdy w tłumie. To przechyliło szalę sympatji na korzyść króla tembardziej, że teraz wiara w jego powrót na tron jest ustalona.

RITA I WYBORY ANGIELSKIE.

Czy Rita przewidziała mowę p. Snowdena, która w wielu kołach oziębiła sympatję dla labourzystów? Bo Rita od dłuższego czasu straciła humor. Rita, to żółw, maskotta p. Mac Donalda. Od trzydziestu lat służy wiernie leaderowi i jeszcze dotychczas nigdy nie sprawiła zawodu swemu właścicielowi. Gdy jest wesoła, miła, przytulna, wszystko udaje się ex-premjerowi. Każde przedsięwzięcie uwieńczone jest dodatnim skutkiem. Przeciwnie, gdy Rita jest smutna, bez humoru, gdy traci apetyt — wtedy czarne chmury zawisły nad Mac Donaldem. Gdy w r. 1896, w sierpniu, panna Sheila Mac Donald omało nie utonęła na plaży Locciemouth, Rita dwa dni przedtem była zupełnie apatyczna i nie odpowiadała na wołanie. Otóż od jakiegoś czasu Rita posmutniała. Pan Mac Donald zaczyna się niepokoić.

CAŁUSY W IZBIE GMIN.

Czy posłom wolno całować? Odkąd w angielskim parlamencie zasiadły posłanki, ciąży nad odwiecznym St. Stephens House to trudne zagadnienie. Czy jest zgodne z tradycją parlamentaryzmu angielskiego, by posłowie całowali się w sali obrad? Dotąd panie, jak i panowie zadawalniali się zwykłem shake-hands. Ale od niedawna znajdują się w Izbie małżeństwa i oto co się wydarzyło niedawno. Deputowany labourzysta, p. Dolton, wyjeżdżając na kilka dni żegnał się ze swą żoną, posłanką, i podczas posiedzenia publicznie ją pocałował. To wywołało oburzenie niektórych widzów i speaker otrzymał już kilka skarg. Co ma zrobić biedny speaker? Powiadają, że przedłoży sprawę na plenum.

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Pomorskiego

Nr. R. Z-6892/29

W sprawie podniesienia frekwencji (uczęszczania do szkoły) w dokształcających szkołach zawodowych.

Toruń, dnia 18. kwietnia 1929 r.

Okólnik.

Jedną z największych przeszkód należytego podniesienia poziomu naukowego w dokształcających szkołach zawodowych jest nieregularne uczęszczanie uczniów na naukę, spowodowane często niesumiennością pracodawców, którzy niezawsze stosują się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń, szczególnie do Ustawy z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet i rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 grudnia 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych.

Ażeby ująć w należyty sposób zwalczanie przekroczeń ustaw i rozporządzeń, Okręgowa Inspekcja Pracy wyraziła gotowość wkraczania, o ile Kierownictwa Szkół donosić będą do OBWODOWYCH Inspektoratów Pracy o wypadkach, gdzie zachodzi w sposób rażący nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, mianowicie, jeżeli pracodawcy:

1. nie zgłaszają zatrudnionych u siebie młodocianych na naukę dokształcającą,
2. nie zwalniają na czas młodocianych od pracy, aby zapewnić im punktualne i regularne uczęszczanie na naukę,
3. nie kontrolują regularnego odbywania nauki przez młodocianych.

Oczywiście należy interwenjować tylko w wypadkach ważnych, gruntownie zbadanych i po przekonaniu się, iż wina rzeczywiście leży po stronie pracodawcy.

W związku z tem zechcą Kierownictwa skrupulatnie dopilnować wpisywania w książki kontrolne, tam gdzie są one wprowadzone, wszelkich opóźnień i absencyj uczniów. Inspektor Pracy zaś, przy kontrolowaniu zakładu, przeglądając książki kontrolne, będzie miał możność stwierdzić na podstawie tychże nieprzestrzeganie przepisów szkolnych, zbadać przyczyny i wyciągnąć dalsze konsekwencje.

Do
Kierownictwa Dokształcających
Szkół Zawodowych

Kurator Okręgu Szkolnego
J. Szwemin.

Powyższy odpis do wiadomości i przestrzegania.
Kierownictwo Szkoły Dokształcającej.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż kąpać się można w łazienkach Rzeźni Miejskiej od 10-go maja do 15-go września b. r. włącznie każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8-mej rano do 6-tej wieczorem.

Nowe, dnia 10 maja 1929 r.
Burmistrz.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. 3. 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 309) przypominam, że każda osoba, przebywająca w Nowem dłużej niż 24 godzin, winna być zameldowana w biurze meldunkowem przed upływem następnych 24 godzin.

Obowiązek meldowania ciąży na właścicielu wzgl. dzierżawcy domu lub jego zastępcy. Winni niedopełnienia formalności meldunkowych, przewidzianych w powołanem wyżej rozporządzeniu lub rozporządzeniach na jego podstawie wydanych ulegną na mocy art. 25 tego rozporządzenia karze grzywny do 2000 zł lub karze aresztu do 4 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Nowe, dnia 1 maja 1929 r.

Jabłoński
burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

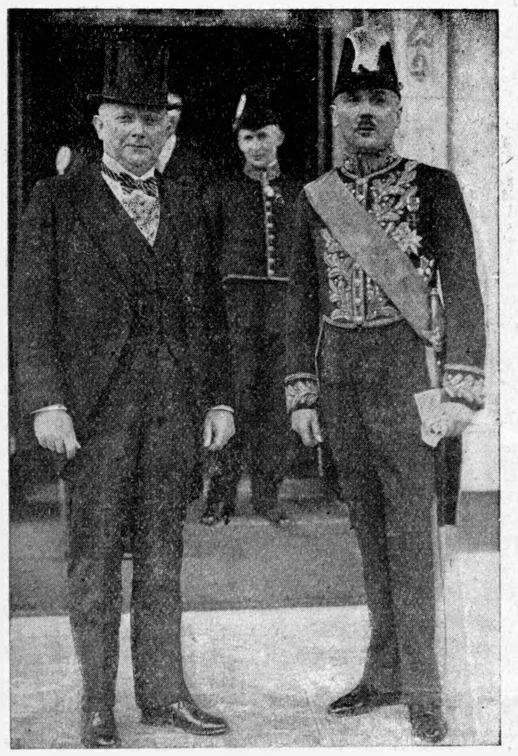
NIEDZIELA, 12 MAJA 1929 r.

ŚWIĘTO PAŃSTWOWE 3 MAJA W WARSZAWIE



PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZECHODZI PRZED FRONTEM ZGROMADZONYCH NA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH

Z Krakowskiego Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych



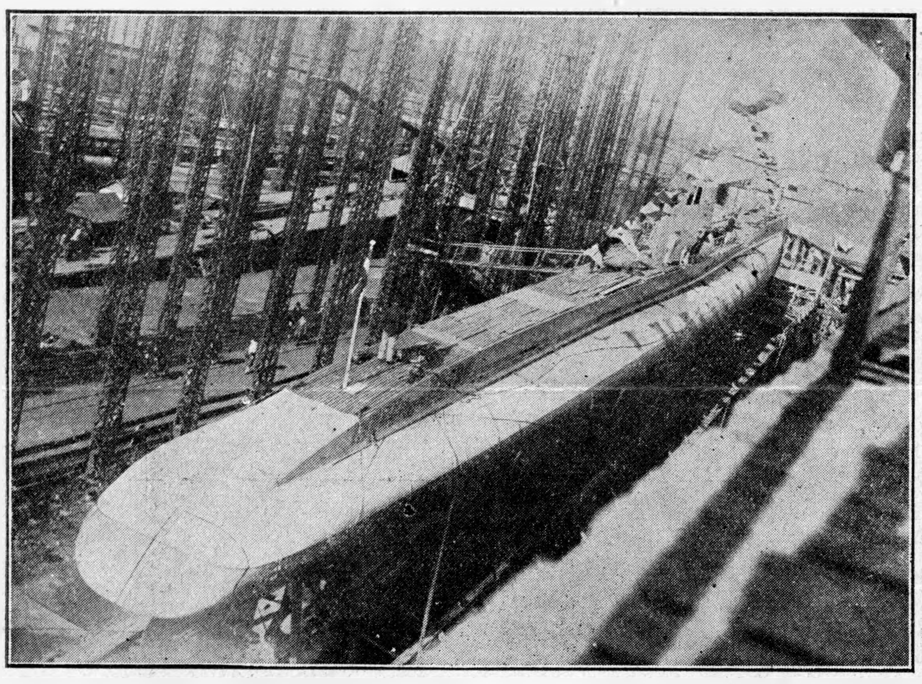
P. Tytus Filipowicz, nowy polski poseł i minister pełnomocny przy rządzie Stanów Zjednoczonych, został przyjęty na specjalnem posłuchaniu przez prezydenta Hoovera. Na zdjęciu widzimy go (po str. prawej) w towarzystwie min. Nelsona, J. Johnsona

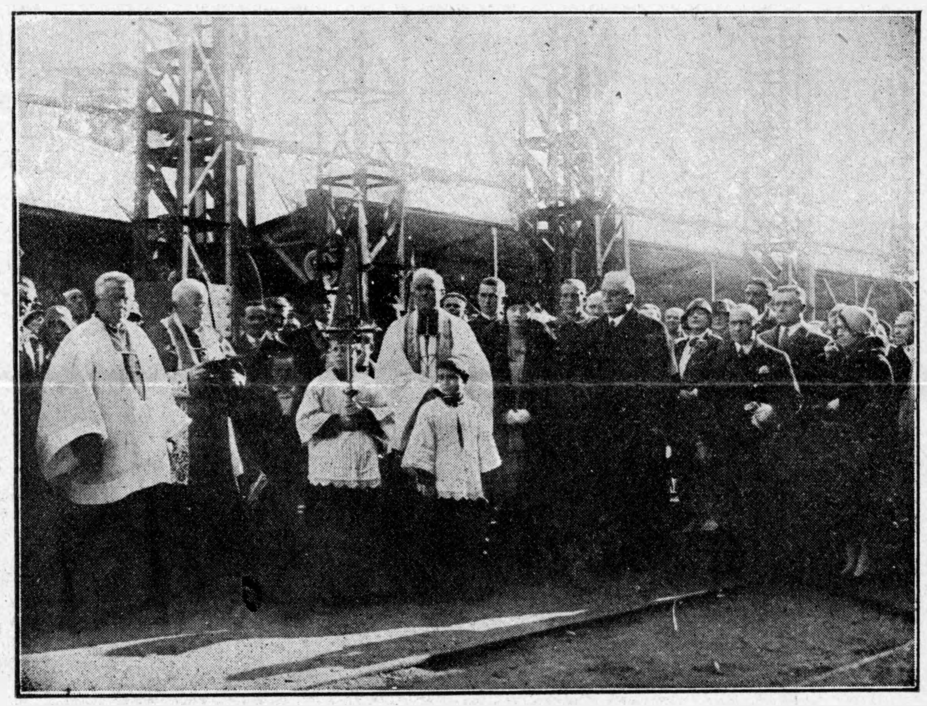


Kaplica Ś-to Krzyska na Wawelu, A. Grylewski



Lotnicy francuscy Bailly, Reginensi i Marsot, którzy na aparacie turystycznym w przeciągu 10 dni odbyli raid z Paryża do Saigonu, pokrywając 22 tysiące kilometrów, doznali entuzjastycznego przyjęcia po swym powrocie na lotnisko w Bourget pod Paryżem



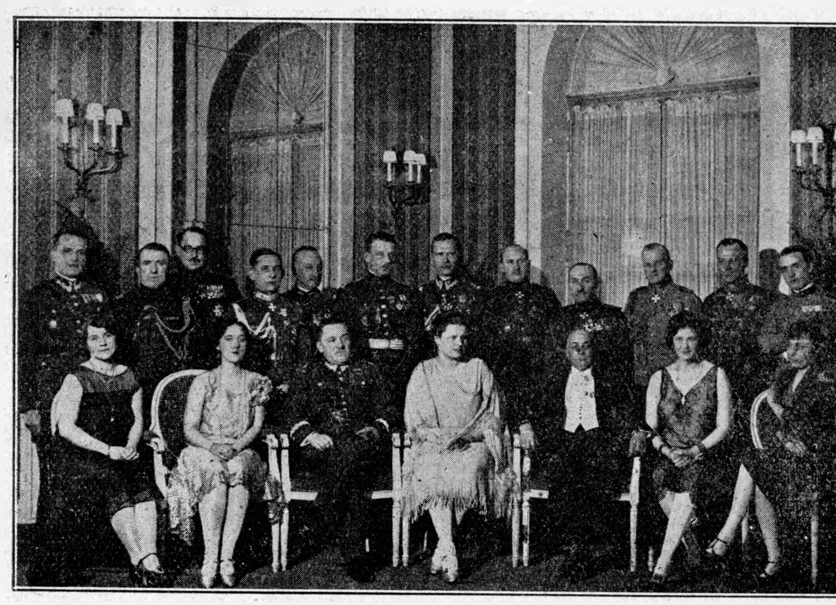


Spuszczenie na wodę drugiej polskiej łodzi podwodnej „Ryś" w Nantes. Kadłub łodzi na stoczni i duchowieństwo wraz z matką chrzestną „Rysia" p. konsulową Wandą Poznańską.

ZE ŚWIATA DYPLOMATYCZNEGO



W tych dniach opuścił Warszawę dotychczasowy poseł włoski hr. Cezary Maioni, żegnany na dworcu przez korpus dyplomatyczny i przedstawicieli władz.



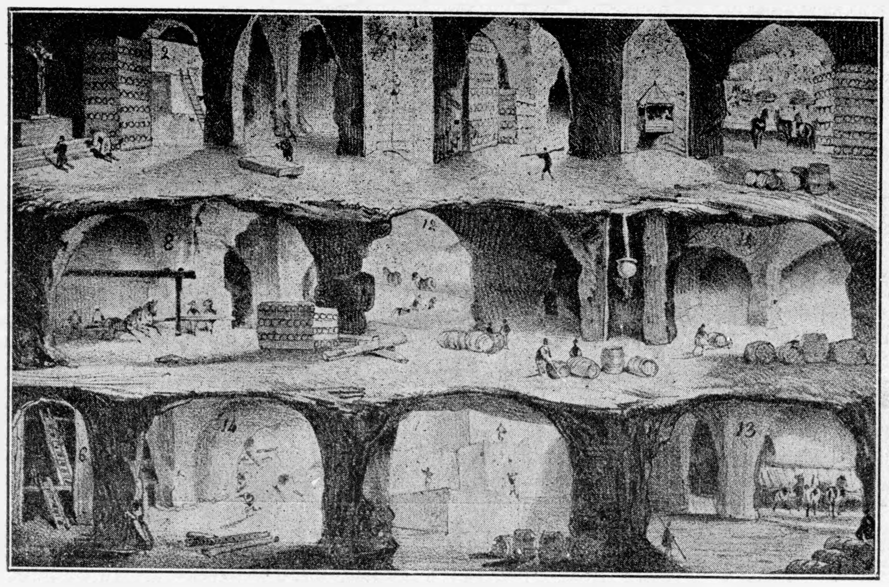
Z okazji przybycia nowego attache hiszpańskiego, poseł hiszpański min. Vallin wydał obiad dla attaches państw zagranicznych.

Popierajcie L. O. P. P.

POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO

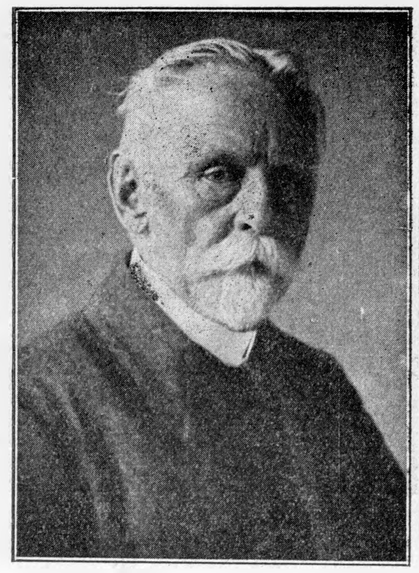


Wykonany przez prof. Rożka pomnik Chrobrego stanie przed Katedrą Gnieźnieńską.

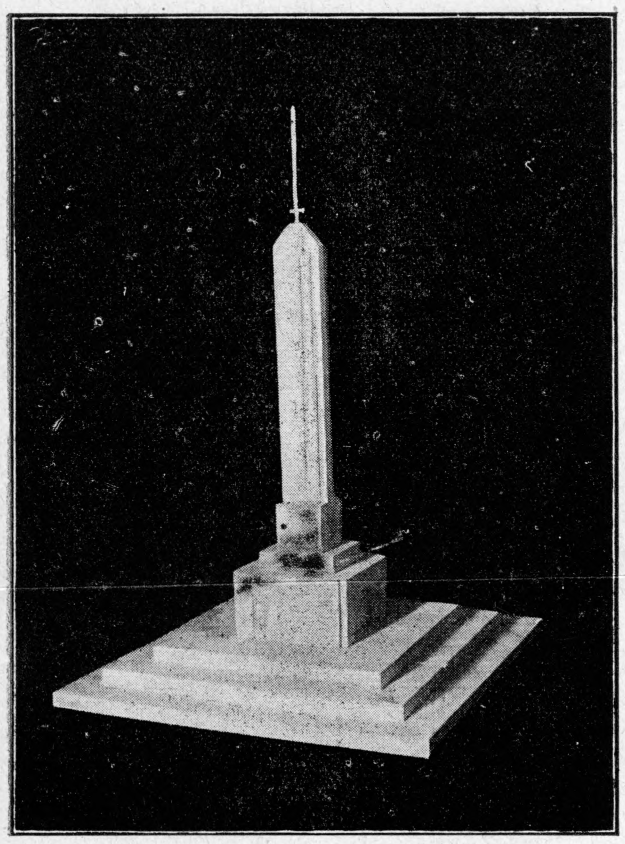


Kopalnia soli w Wieliczce (Z rysunku Lerouge'a z końca XVIII w.).

Ś. P. JAN KUBISZ

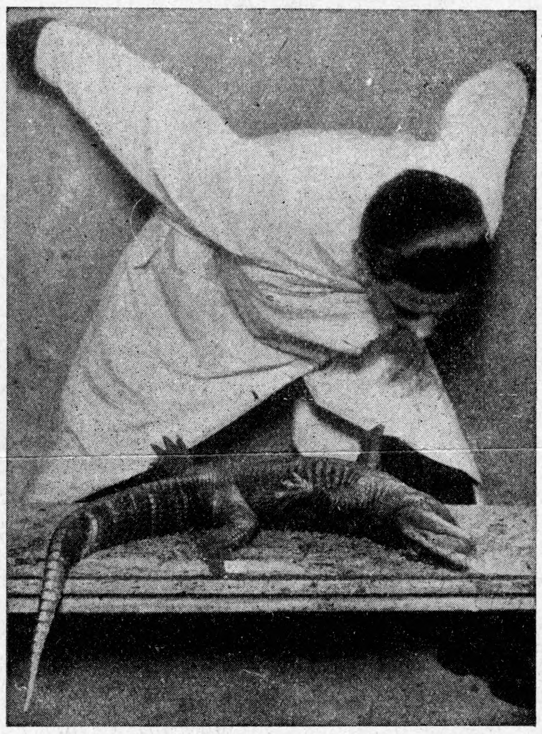


Wybitny działacz społeczny i poeta śląski, który życiem całem służył sprawie polskiej na Śląsku Cieszyńskim.



W konkursie na pomnik, mający stanąć na polu bitwy pod Igniami, pierwszą nagrodę przyznano projektowi pp. Zygmunta Stępińskiego i Jerzego Żukowskiego.

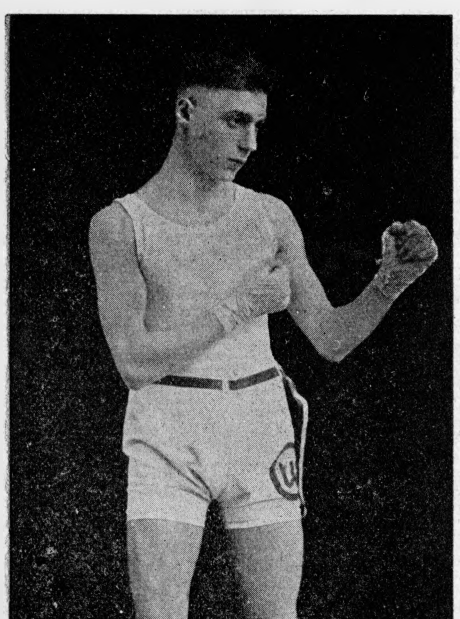
DZIWY HYPNOZY



Słynny wiedeński hypnotyzer Hanussen z łatwością wprowadza w stan hypnotyczny młodego aligatora.



Egzotyczny gość: mały lampart, przywieziony przez p. Thomas z Paryża, jako prezent ślubny dla panny S. M. Dewey.

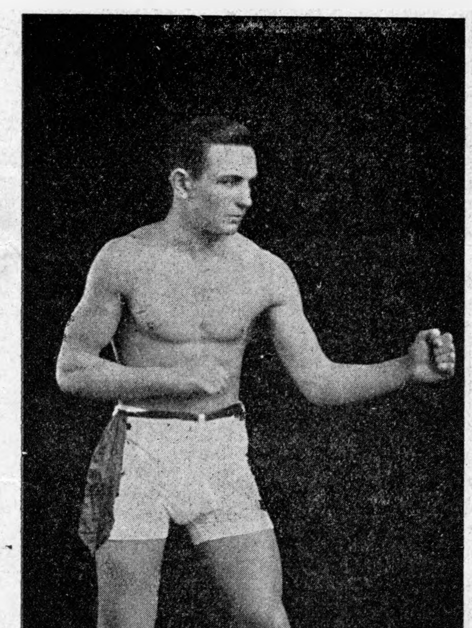


Głon („Warta"), najlepszy technik pięściarski

KONKURS PISANIA NA MASZYNACH

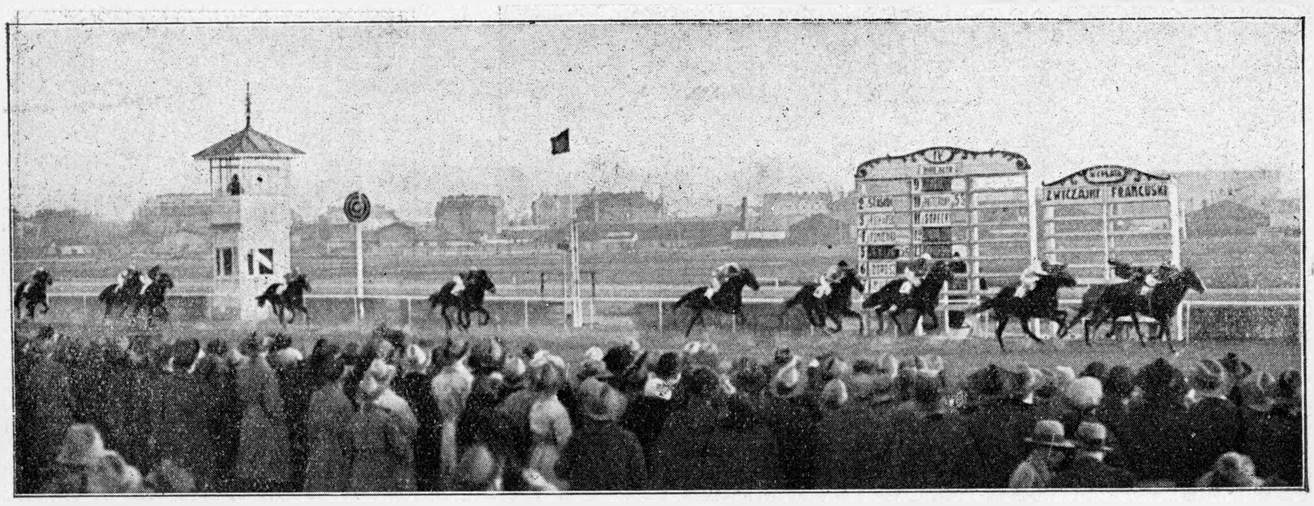


Ostatnio odbył się w Poznaniu wielki konkurs pisania na maszynach wszelkich systemów. Zwycięstwo odniosła p. Helena Brodziakówna z Poznania, która na maszynie Remington uzyskała 4164 punkty, bijąc z łatwością 170 pozostałych uczestniczek konkursu.



Znany pięściarz zawodowy Ran, mistrz Polski.

SEZON WIOSENNY NA TORZE WYŚCIGOWYM W WARSZAWIE



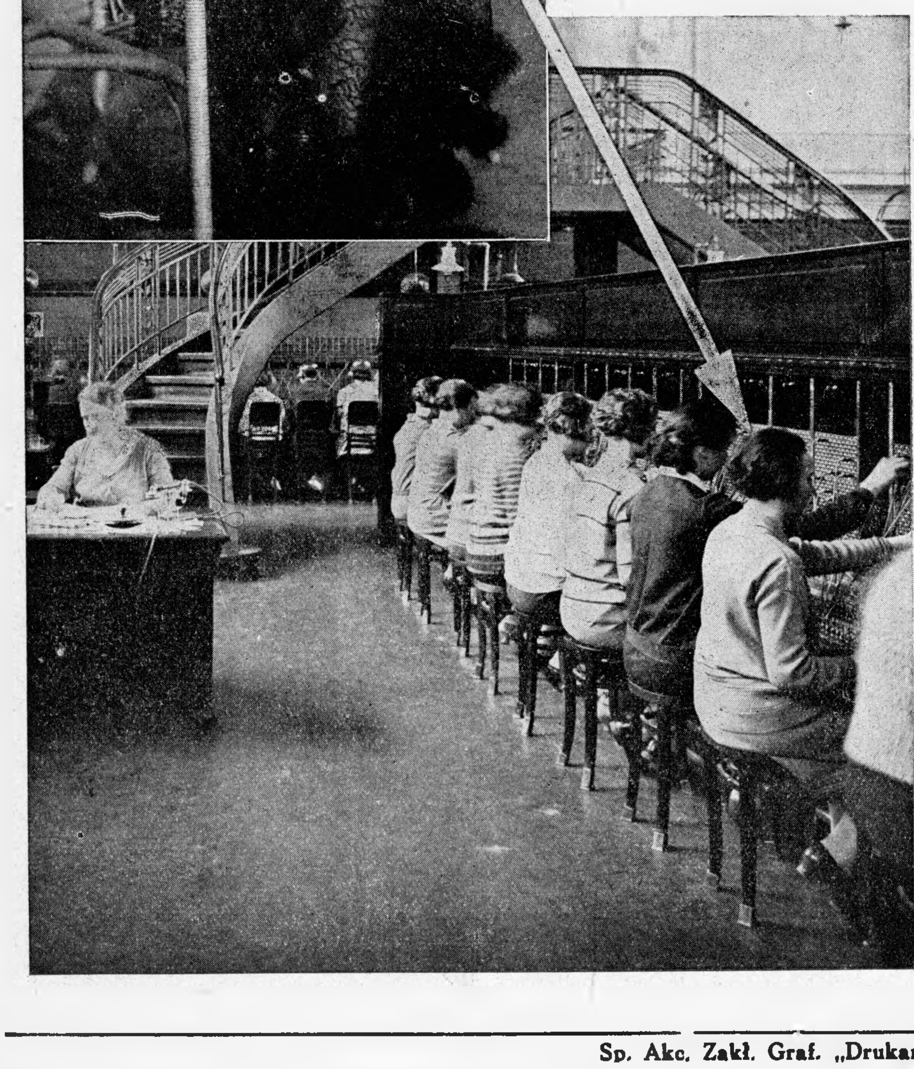
Finał sensacyjnego biegu o nagrodę otwarcia, w którym pierwsze miejsce osiągnął An-de (własność stajni Kronenberga). Totalizator rzucił szczęśliwcom, którzy mu zawierzyli 776 zł.

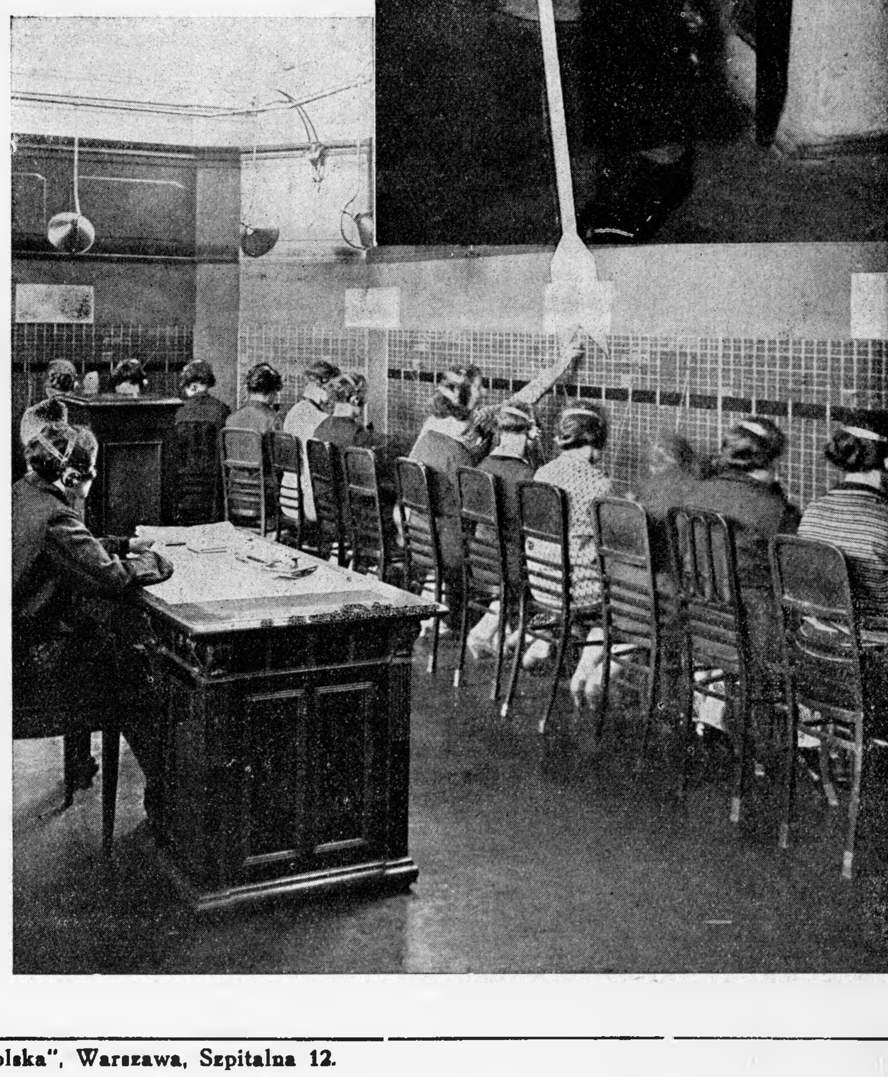




TAJEMNICA POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO

Chcąc uzyskać połączenie telefoniczne Pani zdejmuje słuchawkę z widełek, dzięki czemu zapala się automatycznie lampka przed telefonistką „na rozdawaniu". Ta przekazuje połączenie jednej z wolnych właściwych telefonistek, która łączy aparat z żądanym numerem.





Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.